

Od autora: To moja pierwsza dłuższa próba prozatorska, dlatego proszę o wyrozumiałość i konstruktywną krytykę.

„Moja historia nie jest nietypowa. Choć, jeśli się zastanowić, trzeba ją uznać za wręcz niewiarygodną z jednego jedyne powodu: że się wydarzyła. Chcę powiedzieć przez to ni mniej, ni więcej, że wszystko wskazywało, iż przytrafi się ona raczej komukolwiek innemu niż mnie.

Ale zacznijmy od początku. Byłem od zawsze samotnikiem, wyśmiewającym się z wszelkiego rodzaju relacji międzyludzkich. Nic w tym dziwnego: ojca zapamiętałem jako bardzo ponurego człowieka, matka zaś obdarzyła mnie w dzieciństwie taką dozą ciepła, że, wydawało się, wystarczy mi to na całe życie; jednocześnie była osobą na tyle nieciekawą, można by wręcz powiedzieć – szarą, że jej obraz nie budził we mnie chęci kontaktu z płcią przeciwną. Prawdę mówiąc, kobiety denerwowały mnie, zwłaszcza gdy były zbyt dumne. Z tego powodu szybko nauczyłem się je wykorzystywać i jeszcze szybciej porzucać, czym okazałem się godny rodzicielskiego nazwiska: Dark*. Nie wyobrażałem sobie, bym kiedykolwiek mógł się zakochać.

Od kolegów również trzymałem się na dystans, nasze kontakty były poprawne, ale nic poza tym. Wiedziałem jednak, że jestem szanowany za swoje dobre oceny i, nade wszystko, opinię playboya, czego nie wahałem się wykorzystywać. Gdy wpadło mi w oko jakieś trofeum, musiałem je mieć, a inni potulnie oddawali swoje gadzety. Kiedy więc w połowie letniego semestru zjawił się w naszym college'u nowy student, z miejsca wziąłem za cel jego piękne, bardzo ciemne okulary. W tym celu, zlustrowawszy mało przystojny wygląd przybysza, zacząłem z niego drwić, że na pewno nigdy jeszcze nie spał z kobietą. Odpowiedział spokojnie, że nie, ale ma na to czas. Wówczas wyzwalałem go na swego rodzaju pojedynek: obaj mieliśmy jednocześnie zabiegać o względy wybranej przez niego dziewczyny; jeśli ta skłoni się ku niemu, będę mu winien dowolną przysługę, jeśli do mnie – nowy odda mi okulary.

Gdy okazało się, że kobietą, o którą mamy konkurować, jest Łucja, mimowolny uśmiech wyższości przebiegł mi przez twarz. Ł. była jedna z najpiękniejszych dziewcząt w szkole; co więcej, wiedziałem z pewnego źródła, że się jej podobam. Kilka tygodni później, kiedy zagadnąłem Satina – bo tak się nazywał nowy – w jaki sposób nawiązał z nią pierwszą rozmowę, odparł, że podszedł i zapytał, czy wie może o czymś, co ja, Dark, umiałbym robić po mistrzowsku. Odparła bez wahania, że zmyślać.

Tak się rozpoczął ich związek, a ja więcej się do niego nie wtrącałem. Chciałem się z początku odegrać za straconą szansę na zdobycie okularów, jednak wkrótce moje myśli poszły innym torem. Satin poprosił, żebym w ramach obiecannej przysługi opisał jego historię. Odpowiedziałem, że nie znam jej przecież dokładnie, zatem nie mogę opowiedzieć. *Zmyślaj więc* – odparł z ciepłym uśmiechem.

Od tego momentu na pozór wszystko było w porządku: przychodziłem do college'u, zamieniałem parę zdań z Satinem, później absorbowały nas bez reszty przygotowania do egzaminów; po zajęciach mój nowy kumpel biegł do Łucji. A przecież wtedy właśnie się to rozpoczęło: zacząłem mieć poczucie, jakbym mógł wyobrazić sobie, a później też widzieć i słyszeć, obecność i zachowanie tych dwojga oczami Satina. Widziałem kredowo białą skórę Łucji, zagłębienia w jej policzkach, słyszałem pełen dziwnego wyciszenia i wyczekiwania śmiech. Wizje te wzmacniały się aż do kulminacji, którą było poczucie, że potrafię kierować zachowaniem Satina. Wszystko to razem mocno mnie zaniepokoiło i, nie mając odwagi zwierzyć się znajomemu, zacząłem na własną rękę szukać informacji o podobnych przypadkach. W gazecie „Telepathy today”^{***} znalazłem opis bardzo rzadkiej przypadłości, nazwanej „syjamskie dusze”. Oto w pełni heteroseksualny chłopak, który nie wykazywał dotąd żadnych skłonności paranormalnych ani empatycznych – przeciwnie, był postrzegany jako skrajny odludek i gbur o oczach zamkniętych na „wewnętrzne wymiary” – odkrywa ze zdumieniem, że jest „zrośnięty duszą” ze świeżo poznanym znajomym. Kiedy się wystarczająco skoncentruje, potrafi wyobrazić sobie, kontrolować i poczuć zmysłami szczegóły

osobistego życia tamtego, nawet – smak ust jego dziewczyny... Wszystko się zgadzało. Poruszony, siedziałem nieruchomo do późna, aż zrobiło się ciemno. Mimo to postanowiłem nie puszczać pary z ust. Wszyscy wtedy u nas zaczytywali się w konkurencyjnym piśmie „Empathy through discretion”***.

Tak właśnie, na zmianę przy fantazjach i small talks****, mijał mi czas. Nieraz dzwonił Satin, żeby zapytać o lekcje i jak mi idzie opowieść. *Po trochu idzie* – mówiłem, choć nie było w tym grama prawdy – nie potrafiłem tego opisać. Aż w końcu, dzisiejszego popołudnia, wizje stały się szczególnie wyraziste. Czulem zapach potu na delikatnym karku Łucji, ciepło jej ciała, gdy przyłgnęła do mnie krągłymi pośladkami, by zaraz potem zalotnie i ze śmiechem mi się wymknąć. *Powiedz...* – zaczęła, po czym zawahała się chwilę i ciągnęła dalej ze skupioną twarzą – *dlaczego przyjąłeś wtedy ten zakład Darka?* – *Tak naprawdę* – odpowiedziałem, czując chęć zranienia jej za niedowierzanie – *nie chciałem stracić okularów. Są przecież bardzo piękne.* – *Tylko dlatego?* – zapytała. Wyglądała na rozmodloną, okolona aureolą jasnych włosów w promieniach czerwcowego słońca. – *Oczywiście* – przytaknąłem niedbale. To ostatnie słowa, które pamiętam”.

– Tę opowieść, zatytułowaną „Moja historia”, znaleźliśmy spisaną ręcznie w szufladzie biurka Darka. Zdiagnozowano u niego osobowość wieloraką. A okulary Satina zniknęły – rzucił znacząco May, zastępca inspektora i zadzwonił. Po chwili weszło dwóch strażników, wiodąc ze sobą Darka.

Gdy ten usiadł, odezwał się inspektor Innerscent:

– Mamy dowody, że interesował się pan dziewczyną zmarłego. Czy przyznaje pan, że zabił swojego znajomego, Edwarda Satina?

– Nie ja go zabiłem.

– A kto, pana zdaniem, to zrobił?

– Zabiło go światło.

* Dark (ang.) – mroczny

** „Telepathy today” (ang.) – „Telepatia dzisiaj”

*** „Empathy through discretion” (ang.) – „Empatia poprzez dyskrecję”

**** small talks (ang.) – rozmowy o niczym

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.